

Dłużnicy: ochrona przysługuje, chociaż nie ma katalogu praw

Prawo do prywatności, prawo do ochrony mienia, prawo do ochrony danych osobowych, prawo do oddłużenia się – to niektóre z narzędzi ochrony dłużnika-osoby fizycznej, które można wywieść z przepisów prawa

Choć w polskim prawie brakuje jednoznacznego katalogu praw dłużnika, wskazanych wprost w ustawie, nie oznacza to, że osoby zadłużone są pozbawione ochrony. Rzecz w tym, że skorzystanie z niej nie jest łatwe, a dłużnicy niejednokrotnie muszą się mierzyć z działaniami nieuczciwych podmiotów funkcjonujących na rynku windykacyjnym.

Sfery prawnie chronione

– Obecnie w naszym systemie prawnym nie ma ustawy o działalności windykacyjnej, więc coś takiego jak prawo dłużnika do ochrony przed „agresywną” windykacją po prostu nie funkcjonuje. Mamy zlepek różnych przepisów, które pozwalają zapewnić ochronę dłużnikowi wtedy, gdy narusza to jego sfery prawnie chronione – mówi dr Bartosz Sierakowski z Wydziału Prawa i Administracji Uczelni Łazarskiego w Warszawie, partner w Kancelarii Zimmermann Sierakowski i Partnerzy.

Chodzi na przykład o sytuację, w której dłużnik jest nachodzony w domu, co można zakwalifikować jako naruszenie miru domowego, a to już przestępstwo. Inny przypadek: dług został dobrowolnie spłacony w przeszłości, a dłużnik nadal otrzymuje wezwania do zapłaty. Trzeba się wówczas zastanowić nad tym, czy nie jest to próba doprowadzenia dłużnika do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, w postaci próby wyegzekwowania ponownej spłaty długu – uczula prawnik.

Na brak regulacji w dotyczącej rynku usług windykacyjnych zwraca uwagę również adwokat Mateusz Gawlas z Polskiej Fundacji Ochrony Dłużnika. Przypomina też o projekcie ustawy o działalności windykacyjnej i zawodzie windykatora, który przygotowało Ministerstwo Sprawiedliwości, a który – w ocenie prawnika – był w dużej mierze odpowiedzią na potrzeby sygnalizowane przez środowiska prawnicze i kancelarie pomagające osobom zadłużonym. Po zakończeniu etapu składania uwag do projektu wiosną tego roku prace nad nowymi przepisami stanęły jednak w miejscu.

– Usystematyzowanie zasad działania firm windykacyjnych i samego zawodu windykatora mogłoby położyć kres patologiom, które występują na rynku, a które są związane z naruszeniami praw dłużnika – mówi Mateusz Gawlas.

Propozycja przepisów przewidywała m.in. prawo dłużnika do wniesienia sprzeciwu wobec podejmowanych czynności windykacyjnych.

– To prawo, z którego obecnie dłużnik nie może korzystać, chociaż można je wywieść z szeregu norm prawnych – wskazuje przedstawiciel Polskiej Fundacji Ochrony Dłużnika.

I tłumaczy, że do takich norm prawnych należą np. art. 23 i 24 kodeksu cywilnego, które regulują ochronę dóbr osobistych. Katalog tych dóbr jest otwarty i można do nich zaliczyć prawo do prywatności oraz prawo do ochrony mienia. Prawa dłużnika wypływają również z art. 354 kodeksu cywilnego, który dotyczy reguł wykonywania zobowiązań. Zgodnie z paragrafem 1 tego przepisu dłużnik powinien wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współżycia społecznego, a jeżeli istnieją w tym zakresie ustalone zwyczaje – także w sposób odpowiadający tym zwyczajom. Paragraf 2 mówi zaś, że w taki sam sposób powinien współdziałać przy wykonaniu zobowiązania wierzyciel.

– Z tego wynika m.in. prawo do informacji na temat zadłużenia. Wierzyciel powinien uświadomić dłużnikowi, jaka jest kwota jego zadłużenia, z czego ona wynika i do czego jest zobowiązany dłużnik. I to jest wzajemne poszanowanie stron stosunku zobowiązaniowego w zgodzie z zasadami współżycia społecznego – mówi adwokat.

Rola prawa do sprzeciwu

Dłużnik ma również prawo do ochrony danych osobowych, co wynika z RODO.

– Naruszeniem takiego prawa jest zbieranie przez firmy windykacyjne danych nieadekwatnych do celu, w jakim te dane są przetwarzane. To nieuprawnione techniki, np. poszukiwanie danych o dłużniku i jego majątku przez windykatorów albo podwykonawców firm windykacyjnych, którzy dzwonią do sąsiadów, pracodawców czy do rodziny dłużnika i starają się ustalić, jaki majątek posiada, z kim utrzymuje relacje i gdzie można go zastać. W tym przypadku ochrona dłużnika, czyli prawo domagania się zaprzestania działań windykacyjnych, jest w pewnym sensie skatolo-



gowane w kodeksie wykroczeń, kiedy mówimy o uporczywym niepokoieniu albo już w samej ustawie karnej, kiedy mowa o nękanii – nakreśla Mateusz Gawlas. I podkreśla: – To wszystko są normy, które mówią: „dłużniku, możesz się bronić”.

Jednocześnie prawnik zwraca uwagę, że w praktyce taka ochrona może być trudna. Jak wyjaśnia, jeżeli dłużnik chce wytoczyć proces o naruszenie dóbr osobistych, musi złożyć pozew w sądzie okręgowym, a z tym związane są koszty rzędu 1 tys. zł. Proces zwykle trwa długo, w tym czasie nieuczciwa firma nadal może naruszać spokój dłużnika. Jeżeli dłużnik chce zawiadomić prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych o tym, że firma nielegalnie przetwarza jego dane osobowe, również trzeba liczyć się z długim czasem oczekiwania na decyzję. Przy zgłoszeniu nękania policja wymaga zaś przedstawienia szeregu dowodów, np. billingów od operatora telekomunikacyjnego.

Dlatego – zdaniem Mateusza Gawlasa – prawo do sprzeciwu jest kluczowym prawem dłużnika, które powinno znaleźć się wprost w przepisach prawa. Na jego podstawie dłużnik mógłby zakończyć etap polubownego dochodzenia roszczeń przez wierzyciela, a sprawa znajdowałaby wówczas rozwiązanie w sądzie albo z udziałem komornika.

– W demokratycznym państwie prawa wymaga się, aby dochodzenie roszczeń odbywało się w sposób cywilizowany. Taki sprzeciw zwiększyłby ochronę dłużnika przed nieuczciwymi windykatorami, którzy naruszają prawo do prywatności, przykładowo wydzwanając w godzinach późnowieczornych albo w niedzielę rano, zasypując dłużnika niechcianą korespondencją albo podając się za komornika. Po złożeniu sprzeciwu dłużnik mógłby oczekiwać, że sprawa finalnie trafi do sądu, gdzie będzie mógł się bronić. Stanie się stroną sprawy, złoży odpowiedź na pozew, a całość oceni sąd – wyjaśnia adwokat.

Dруга szansa

Komentując prawa przysługujące dłużnikowi w świetle obecnych przepisów prawa, Bartosz Sierakowski przypomina o skardze na czynność komornika. Jeżeli windykacja ma postać egzekucji sądowej, wówczas ewentualne naruszenie praw dłużnika można zaskarżyć do sądu cywilnego sprawującego nadzór nad działalnością komornika. Jeśli sąd dopatrzy się uchybień, wtedy taka czynność komornika powinna zostać uchylona. Sąd może też wydać komornikowi wiążące polecenia co do sposobu działania.

Prawniki radzi też, jakie kroki warto rozważyć w przypadku nadmiernego zadłużenia.

– Jeżeli widzimy, że jesteśmy pod przysłowiową taflą wody, warto w pierwszej kolejności spróbować zawrzeć ugody z naszymi wierzycielami, żeby dostosować poziom spłat do naszych możliwości. Jeżeli po stronie wierzycieli nie ma woli zawarcia takich ugód i kontynuowane są postępowania egzekucyjne, to w tym wypadku nie powinniśmy zaciągać kolejnych zobowiązań, wiedząc, że nie jesteśmy w stanie obsłużyć tych, które już na nas ciążyą. Jest to bowiem klasyczna spirala zadłużenia, a każdy kolejny dług tylko pogarsza naszą sytuację. W takim wypadku powinniśmy rozważyć wniosek o ogłoszenie upadłości konsumenckiej, która na

koniec doprowadzi do oddłużenia. W pewnym uproszczeniu upadłość konsumencką można określić jako prawo do oddłużenia się, ale dla uczciwych, czyli dla takich, którzy nie doprowadzili do swojej niewypłacalności celowo – wyjaśnia dr Bartosz Sierakowski.

Niestety – uzupełnia prawnik – nie jest to procedura szybka. Proces oddłużania trwa zwykle kilka lat, jednak w niektórych przypadkach – zwłaszcza kiedy mamy do czynienia ze spiralą zadłużenia – upadłość konsumencka może być jedyną deską ratunku.

Na czym w praktyce polega ogłoszenie upadłości konsumenckiej? Bartosz Sierakowski wyjaśnia na przykładzie. Powiedzmy, że mamy zadłużenie na 400 tys. zł. Składa się na nie kredyt, chwilówki i masa innych długów. Zarabiamy 4 tys. zł, a oprócz tego mamy na utrzymaniu dzieci. W rezultacie nie wystarcza pieniędzy na obsłużenie zaciągniętego długu. Sąd ogłasza naszą upadłość i w pierwszej kolejności syndyk musi sprzedać majątek, który posiadamy – ten, który podlega egzekucji. Po sprzedaży tego majątku nadal pozostaje – przykładowo – 380 tys. zł długu. W takiej sytuacji sąd musi ocenić tzw. moralność płatniczą zadłużonej osoby. Na podstawie analizy kosztów i zarobków dłużnika sąd stwierdza, że może on wygospodarować jeszcze 600 zł miesięcznie na spłatę długów. Na tym właśnie polega plan spłaty. Nawet jeśli dług wynosi 380 tys. zł, to przez wskazany okres – najbardziej standardowym jest 36 miesięcy – dłużnik będzie łożyc na swoich wierzycieli 600 zł miesięcznie. Przy czym trzeba od razu dodać, że okres planu spłaty może się różnić w zależności od tego, co było przyczyną niewypłacalności dłużnika.

– Po tym jak okres planu spłaty się skończy, sąd daruje dłużnikowi pozostałą do spłaty kwotę. Na tym polega podstawowy efekt upadłości konsumenckiej, czyli pełne oddłużenie. Jest to więc instrument prawny polegający na daniu konsumentowi drugiej szansy – szansy powrotu do normalnego życia, powrotu na rynek – podsumowuje Bartosz Sierakowski.

DZR ©

Dobra pod ochroną

Art. 23. kodeksu cywilnego stanowi: „Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach”.

Więcej informacji

Praktyczne informacje na temat upadłości konsumenckiej można znaleźć między innymi na stronie www.infor.pl/prawo/prawa-konsumenta/konsument-w-sadzie/